Nr. 59 SOSNOWIEC, środa dnia 14 marca 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz. rano.

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Przykład z Belgji.

Przewodniczący Rady miejskiej stoł. m. Warszawy, p. Suligowski wystąpił przed niedawnym czasem z projektem utworzenia związku miast w Polsce i projekt ten spotkał się z powszechnem uznaniem w całym kraju. Zanim jednak przyoblecze się w kształt realny, jest słusznem i pożądanem ze wszech miar zapoznanie społeczeństwa z jedna z najlepiej funkcjonujących tego rodzaju instytucji zagranicą — w Belgji.

Naogół związków takich jest ilość znaczna — czytamy w artykule na ten temat w „Głosie Lubelskim"—i w każdym kraju przybierają one cechy swoiste. Moglibyśmy między nimi odróżnić dwa typy zasadnicze: 1) związki gminne w celu przeprowadzenia pewnych usług czy prac publicznych; 2) związki miast o podkładzie więcej ideowym, z zamiarami naukowymi, ale bez chęci zdobywania środków do realizowania proponowanych urządzeń. Do pierwszego typu należą t. zw. syndykaty gmin we Francji, które powstają na skutek połączenia kilku gmin sąsiednich, wytwarzając z nich nową jednostkę prawną, zawiązaną w celu budowania sieci tramwajowej, wodociągów i t. p. na ich terytorjum wspólnem.

W Belgji również istnieje przykład takiego syndykatu gmin pod postacią związku, dostarczającego ludności aglomeracji brukselskiej wody, sprowadzanej z rzeki odległej o przeszło sto kilometrów. Zjednoczone gminy dla budowania wodociągu podpisały kapitały niezbędne i oddały jego sprawy w ręce specjalnego zarządu, określając jego artrybucje i stosunek do gmin — założycieli.

Jest to rodzaj stowarzyszenia akcyjnego, którego udziałowcami są jednostki prawne i publiczne, działające pod nazwą gmin. Interesuje nas więcej drugi typ związków gmin, o charakterze ideowym, który znalazł dokładne odźwierciadlenie w Związku gmin i miast w Belgji. Jego ukonstytuowanie przypada w jednym czasie, jak Związku międzynarodowego gmin, który miał swój kongres w 1913 roku w Brukseli i Gandawie. Musimy zapożyczyć szczegóły z obydwóch Związków, by zaznajomić się z ich programem jako instytucji ogniskujących sprawy lokalne. Zresztą obydwa pozostawały pewien czas pod jednym kierownictwem p. Vinck'a, sekretarza jeneralnego, który znacznie przyczynił się do zwołania kongresu 1913 r., jako też podczas wojny umiał przystosować prace Związku belgijskiego do wymagań bieżących.

Program Związku zawiera dwie zasadnicze części: 1) konstrukcja miast; 2) życie gminy. W pierwszej — chce on ująć wszystko co się tyczy budowy miasta, architektury, estetyki. Anglicy daleko już poszli w tym względzie, dając tym poszukiwaniom nazwę — town planing. Jaki plan najlepiej odpowiada wielkim aglomeracjom miejskim, jak uregulować budowę domów, jak upiększać miasto, uczynić je najprzyjemniejszym dla mieszkańców? oto czym zajmuje się pierwsza część programu.

Druga zaś — obejmuje funkcje gminy zorganizowanej, jako korporacji prawnej. Więc bada prawo gminne, finanse, przemysł, hygienę, moralność, kwestję robotniczą i t. d. Wszystko to wchodzi w zakres polityki gminnej, która przedostaje się do najdalszych krańców spraw prywatnych, niosąc wszędy troskliwość władzy publicznej, dbałej o dobrobyt i kulturę.

Już z pierwszego kongresu Związku gmin wyłonił się szereg uchwał, które mogą odegrać rolę miarodajnych wskazówek w chwili reformy instytucji lokalnych, albowiem służyć będą one, jako drogowskazy tym, co pracować zamierzają na niwie, jeszcze mało uprawionej gospodarki miejskiej.

Związek gmin nie oddziaływa wyłącznie za pomocą druku i uchwał, zorganizował on wystawę gminną, gdzie w postaci grafik, szematów, statystyk, fotografji, rysunków, każdy zwiedzający może się zapoznać z kwestjami lokalnemi, jeszcze lepiej i prędzej, niż za pomocą słowa lub druku, przemawiających prędzej do rozumu jak i do imaginacji.

By móc dawać odpowiedzi wszystkim interesującym się tą dziedziną, Związek postanowił zająć się bibliografją municypalną, jeszcze nie ujętą w formę jednego katalogu, gdzie znalazłyby swoje miejsce książki, artykuły, wydawnictwa poważne i drobniejsze w tej materji. Jest to myśl nader szczęśliwa, gdyż nasze poglądy będą wtedy dopiero miały wagę, gdy zostaną poparte przez należyte fakty, staną w związku ze zdaniem innych specjalistów, jednem słowem obleką się w szaty dostatecznej erudycji.

Przed wojną jeszcze Związek zapoczątkował wydawanie „Bibliographia Municypalis" niewyczerpane źródło dla wszystkich pracowników magistrackich. Wojna przeszkodziła doprowadzić do końca rozpoczęte dzieło. Przeto w Belgji działa obecnie Związek Miast i Gmin, który przystosował swoją pracę do sytuacji bieżącej i zajął się specjalnie odbudową kraju.

W tym względzie uczynił on kilka kroków naprzód i pozwoli napewno, kiedy życie gminne pójdzie swoim trybem, oprzeć go na szeregu nowych przesłanek, znalezionych w chaosie bojowych zapasów.

Równolegle Związek wydaje wielką encyklopedyę budowy miast, gdzie chciałby umieścić ostatnią literę odkryć w tej materji.

Spostrzegamy następujące znaczenie Związku gmin. Primo, jako organ centralny może lepiej rozejrzyć się w całokształcie polityki gminnej i dostarczyć materjału cennego dla reformy urządzeń lokalnych.

Związek gmin, obeznany z potrzebami miejskowemi, może ułatwić państwu jego prace prawodawcze.

Te dwa zadania oświetlają wysiłki Związku miast i gmin w Belgji, usiłującego ugruntować gminną pulitykę na podstawach więcej racjonalnych, zmierzających do dobrobytu i kultury mieszkańców.

W krótkim szkicu nie możemy dłużaj się zatrzymywać nad znaczeniem Związku gmin, jednak widocznem jest, że kraje z życiem państwowem i rozwiniętem, szukają organów kierowniczych, które formy rozproszone jednoczą i do syntezy doprowadzają.

Dla gmin taką syntezą są ich Związki i jako takowe mają nader ważne znaczenie w całokształcie życia państwowego.

W tym kierunku zapewne pójdzie planowany Związek miast polskich.

Zjazd Biskupów w Warszawie.

W uzupełnieniu zamieszczonego wczoraj artykułu o zjeździe Biskupów polskich w stolicy kraju, dodajemy, że w sobotę wieczorem przybył do Warszawy J. E. arcybiskup metropolita gnieźnieńsko-poznański, ks. dr. Dalbor.

W zjeździe bierze też udział ks. prałat Mateusz Dobryłło, administrator djecezji sejneńskiej, nadto w charakterze t. zw. konsultorow towarzyszą Biskupom: ks. prałat dr. Z. Chełmicki, ks. infułat H. Przeździecki, wikarjusz generalny archidjecezji warszawskiej w Łodzi, ks. prałat oficjał Czerkiewicz z Kielc, ks. prałat Szelążek, regens seminarjum z Płocka, ks. prałat Owczarek, regens konsystorza z Włocławka, ks. kanonik Jan Gajkowski, rektor z Sandomierza, oraz z ramienia konsystorza warszawskiego regens konsystorza archidjecezji warszawskiej.

Ogółem w obradach uczestniczy: czterech arcybiskupów, ośmiu biskupów i dziesięciu prałatów (wśród nich dwu administratorów djecezji). Od rozbiorów Polski po raz pierwszy zebrali się w tak licznem gronie dostojnicy naszego Kościoła!

*

Obchód niedzielny, poświęcony uczczeniu setnej rocznicy wyniesienia katedry św. Jana do godności kościoła arcybiskupiego i metropolitalnego zapisze się pamiętnemi głoskami w historji tej prastarej świątyni.

Uczystość odbyła się z wielką wspaniałością. Już o godz. 10 rano liczne tłumy podążały do archikatedry św. Jana na zapowiedzianą uroczystość. W presbiterjum zgromadzili się w komplecie członkowie kapituły metropolitalnej warszawskiej, prałaci papiescy, kanonicy honorowi, przedstawiciele duchowieństwa miejscowego, kapelani wojskowi, oraz z zakonników: oo. jezuici, kapucyni i in. Miejsca na fotelach zajęli członkowie Tymczasowej Rady stanu, delegaci instytucji społecznych, dobroczynnych, kulturalnych, prasy i in.

O godz. 11 przed południem przybył do świątyni J. E. ks. Aleksander Kakowski, arcybiskup-metropolita warszawski, powitany przez duchowieństwo i przeprowadzony procesjonalnie do wielkiego ołtarza, J. E. ks. arcybiskup zasiadł na tronie po lewej stronie ołtarza. Następnie przybyli, poprzedzani przez duchowieństwo i kler ze światłem, dostojni goście i zasiedli na przygotowanych miejscach po prawej stronie ołtarza w porządku następującym: J. E. ks. dr. Edmund Dalbor, arcybiskup metropolita gnieźnieńsko-poznański, J. E. ks. Bilczewski, arcybiskup metropolita lwowski, J. E. ks. Teodorowicz, arcybiskup obrządku ormiańskiego ze Lwowa, J. E. ks, biskup Pelczar z Przemyśla, J. E. ks: biskup Wałęga z Tarnowa, J. E. książę biskup krakowski Sapieha, następnie J. E. ks. biskup-sufragan warszawski Kazimierz Ruszkiewicz, J. E. ks. Zdzitowiecki, biskup kujawsko-kaliski. J. E. ks. Ryx, biskup sandomierski, J. E. ks. Łosiński, biskup kielecki, J. E. ks. Nowowiejski, biskup płocki, oraz dwaj zarządcy djecezji: sejneńskiej ks. infułat Dobryłło i lubelskiej ks. infułat Kwiek.

Po przybraniu w szaty pontyfikalne J. E. ks. arcybiskup Kakowski rozpoczął uroczystą sumę, którą celebrował w asystencji ks. prałata Leopolda Łyszkowskiego, jako archidjakona oraz ks. ks. prałata Adolfa Jełowickiego i prałata Jana Siemca. Wspaniały i niezapomniany widok przedstawiały rzeźbione stalle archikatedry, mieszczące dostojnych gości w pontyfikalnych szatach.

Gdy przebrzmiały dźwięki uroczyście brzmiących organów, J. E. arcybiskup Teodorowicz wygłosił kazanie, zaczynając się od słów: „Pogrobowcem Polski jest archidjecezja warszawska, która powstała na gruzach świetnego ongi państwa polskiego, jako symbol łączności narodu, oraz protest przeciwko dziejowemu aktowi". Następnie arcybiskup wyraził swą radość z powodu jubileuszu i zaznaczył, że dzień ten jest świętem całego narodu. Po rozważeniu wpływu Kościoła na naród, arcybiskup zakończył swą mowę apelem do narodu słowami: „bądź sobą i pełnij z godnością swą misję dziejową".

Na zakończenie nabożeństwa kler odśpiewał hymn dziękczynny „Te Deum laudamus".

Chór archikatedry wykonał podczas nabożeństwa mszę św. Witta, „Ecce Sacerdotis" ks. Dembickiego i „Offertorium" ks. Bugajczyka.

Po nabożeństwie zakończonem o g. 1 i pół wszyscy książęta kościoła pojechali do pałacu arcybiskupiego. Tłumy olbrzymie zapełniły całą nieomal dzielnicę dokoła kościoła.

Sprawa polska.

Kadeci a sprawa polska.

Otrzymane w Stockholmie ostatnie dzienniki petersburskie podkreślają, że w łonie frakcji dumskiej konstytucyjno-demokratycznej (kadetów) wynikło poważne nieporozumienie na tle sprawy polskiej. Jak mówią, lewe skrzydło frakcyjne, z posłem Niekrasowem na czele, żąda rewizji programu stronnictwa w zakresie kwestji polskiej. Żądanie to uznano za przedwczesne, uchwalono natomiast, że członkowie frakcji mają zu-

pełną swobodę głosowania nad sprawami, związanemi z uregulowaniem przyszłych losów Polski.

O przyłączenie Księstwa Cieszyńskiego do Galicji.

Z Oświęcimia donoszą do „Kurjera Lwowskiego":

W kwestji dotyczącej zachodniego zakątka Galicji zabrała pierwsza głos, jako strona interesowana, reprezentacja miasta Oświecimia, która na posiedzeniu pełnej rady miejskiej założyła uroczysty protest przeciw nieuzasadnionym i krzywdzącym naród polski zabiegom, zmierzającym do przyłączenia ziem rdzennie polskich do Slązka.

Jeżeli wywody d-ra Seeligera w Bielsku W. który domaga się przyłączenia Oświecima, Zatora itd. do Sląska — opierają się istotnie na pewnych historycznych przesłankach, w takim razie domaga się rada miejska w Oświecimiu przyłączenia ziem stanowiących dawne Księstwo Cieszyńskie do Galicji, która po zapowiedzianem przez manifest cesarski z dnia 5 liztopada 1916 wyodrębnieniu tworzyć będzie z ziemiami Księstwa organiczną całość.

Równocześnie uchwaliła rada miejska w Oświecimiu wezwać interesowane miasta: Zator, Wadowice, Andrychów, Kęty, Żywiec do wspólnej akcji i niema wątpliwości, że akcja ta znajdzie poparcie u Wydziału krajowego i wśród miarodajnych czynników krajowych które na roszczenie rady m. Bielska dadzą stanowczą i godną postanowionego wniosku odprawę.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 12 marca.

Wschodni teren walk:

Przy wielokrotnie ożywionej akcji artylerji i przed frontem nie było większych operacji.

Zachodni teren walk:

Bardzo przejrzyste powietrze spowodowało na wielu miejscach frontu zwiększoną akcję artylerji i lotników.

Osobliwie silny był ogień w okolicy nad rzeką Avre pomiędzy Bucquoy i Le Transloy, ożywiony był w kilku odcinkach wzdłuż rzeki Ancre i w Szampanji.

Na południu od Ripont Francuzi dziś rano atakowali części naszych pozycji, ale ich odparto.

Przez ataki powietrzne naszych lotników nieprzyjaciele stracili 16 samolotów i 2 balony uwięzione przez ogień z ziemi i samolot.

Front macedoński

Pomiędzy jeziorami Chrida i Prespa stoczono małe potyczki przed naszemi linjami.

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF.

Uzbrojone okręty płyną...

MONACHJUM, 12 marca, (BTW.) Z Genewy donoszą do „Münchener Ztg.": „Matin" dowiaduje się z Nowego Jorku, że dziś wypłyną z tamtejszych portów trzy okręty do Europy a 15. b. m. pięć innych okrętów. Te ostatnie będą już uzbrojone.

GENEWA 12 marca, (BTW.) Rząd waszyngtoński podaje urzędownie do wiadomości, że prezydent postanowił uzbrajać okręty handlowe nawet bez specjalnego rozporządzenia admiralicji. Pierwsze działa zostały już przeniesione na pokłady okrętów handlowych.

Zjazd naczelników koalicji.

BERLIN, 12 marca, (BTW.). Jak donosi „Berliner Abendpost", petersburska „Riecz" podaje wiadomość, że w petersburskich kołach politycznych krąży pogłoska bardzo uporczywa, jakoby wkrótce miał się odbyć zjazd naczelników państw koalicji. Gdzie i jak zjazd ten ma się odbyć—niewiadomo, inicjatorem tego zjazdu ma być cesarz Mikołaj.

Nacisk na Chiny.

BERLIN, 12 marca, (B. T. W.). Korespondent „Lokal Anzeigera" donosi z Genewy: Według depesz pochodzenia angielskiego, otrzymanych przez pisma paryskie z Pekinu, dyplomacja koalicji zrzeka się narazie wymagania dymisji niewygodnego dla niej prezydenta rzeczypospolitej chińskiej. Panuje bowiem przekonanie, że da się utrzymać „modus vivendi" pomiędzy prezydentem a gabinetem w ten sposób, iż prezydent uzna, ze względu na rację stanu, uchwałę, powziętą bez wiedzy jego przez radę ministrów.

Ogólna ofensywa koalicji.

ZURYCH, 12 marca, (B T. W.). „Corriere della Serra" donosi z Londynu: Urzędowe koła angielskie objawiają wątpliwość o możliwości podjęcia przez Rosjan zapowiedzianej ofensywy na wschodzie w ciągu dwóch najbliższych miesięcy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa równocześnie podejmie koalicja ofensywę na froncie włoskim i francuskim.

HAGA, 12 marca, (BTW.) Według komunikatów angielskich z frontu zachodniego wielka mgła i roztopy utrudniają wielce obecnie wszelkie działania.

Straty łodzi podwodnych nieznaczne.

BERLIN, 12 marca, (BTW.) Wobec rozszerzanych przez ententę dla omylenia wiadomości o wielkich stratach w łodziach niemieckich podwodnych stwierdza biuro Wolffa, że straty w łodziach podwodnych są jak przedtem nieznaczne. Skuteczność wojny łodziami podwodnemi nie dozna przez okolicznościowe straty najmniejszej redukcji, tembardziej, że ciągle wzmagający się przyrost łodzi podwodnych nawet większe straty wielokrotnie przewyższa.

Proces o spisek na życie Lloyda George'a.

LONDYN, 12 marca (BTW). Depesza biura Reutera: Wczoraj wieczorem zapadł wyrok na 4 osoby, oskarżone o sprzysiężanie na życie Lloyda George'a i Hendersona. Panią Wheeldon skazano na 10 lat ciężkiego więzienia, Alfreda Masona na 7 lat, Wismie Masona na 5 lat; Harriet Wheeldon uniewinniono.

Kontrola tłuszczów w Anglji.

BERLIN, 12 marca BTW. Z Amsterdamu donoszą: Angielskie ministerium amunicji objęło — jak donosi agencja Reutera — kontrolę nad wszelkiemi olejami, tłuszczami, nasionami oleistemi i wyrobami z tych nasion.

Amerykanie na froncie zachodnim?

MONACHIUM, 12 marca (BTW). Z Genewy donoszą do „Augsbzrger Abendzeitung": „Express" podaje do wiadomości: Prasa francuska spodziewa się od Ameryki — na wypadek wojny niemiecko - amerykańskiej — militarnej pomocy dla Francji. „New York World" pisze: Francja nie tyle potrzebuje wojska ile pieniędzy, broni i środków żywności, w co Stany Zjednoczone mogą ją zaopatrzyć, mimo to będzie wysłana na zachód ekspedycja wojskowa. Dziennik wyobraża sobie jak wielkie wrażenie wywarłoby to, gdyby brygada wojsk amerykańskich wzięła udział w bitwie w związku z armją francuską i pod kierownictwem francuskiego sztabu generalnego.

Skazani jenerałowie rumuńscy.

BERLIN, 12 marca (BTW). Ze Stokholmu donoszą: Rosyjsko-rumuńskich sąd wojenny, prowadzący śledztwo w sprawie porażek rumuńskich, ogłosił wyrok surowy. Ośmiu jenerałów i 6 pułkowników rumuńskich wydalono z wojska, 4 jenerałów skazano na 5 lat twierdzy, 26 pułkownikom wymierzono kary dyscyplinarne, a 200 niższym oficerom, którzy nie odpowiedzieli obowiązkom swym wobec nieprzyjaciela, odebrano szpady.

Uzbrojone okręty handlowe.

BERLIN, 12 marca (BTW) Do Berliner Tageblatta donoszą z Roterdamu: Według wiadomości, nadchodzących z Waszyngtonu, departament marynarki zwrócił się do dzienników z prośbą, aby nic nie pisały o zbrojeniu amerykańskich okrętów handlowych, ani też nie podawały wiadomości o okrętach, płynących z Ameryki do Europy lub odwrotnie.

Powrót hr. Bernstorffa.

BERLIN, 12 marca (BTW). Jak donosi Kölnische Ztg., hr. Bernstorff przybędzie prawdopodobnie z Kopenhagi do Berlina w poniedziałek wieczorem.

Gazy na wojnie.

Wojna obecna suto obdarzyła nas nowemi metodami i narzędziami walki, których nie znały wojny poprzednie lub stosowały mało. „Zeppeliny" i aeroplany, strzały lotników, miotacze min, olbrzymie moździerze i „piki ogniste" — są to zupełnie lub przynajmniej częściowo nowe sposoby szerzenia śmierci, zniszczenia.

Jednem z najstraszniejszych narzędzi walki w wojnie obecnej są gazy trujące. Poświęca im prasa niemiecka i zagraniczna wiele uwagi.

Gazy zostały zastosowane w tej wojnie po raz pierwszy — przez obie strony walczące. Skład gazu jest z natury rzeczy tajemnicą, lecz musi to być oczywiście gaz ciężki, trzymający się ziemi, niełatwo w górę uchodzący.

Atak gazami odbywa się w ten sposób, że na linji frontu długości kilku kilometrów wypuszcza się gaz trujący przy pomocy specjalnie skonstruowanych aparatów i ta mgławica ga-

---

EXTERNUS

Caryca Prywislinja

(Fakty z niedawnej przeszłości).

XII.

Hurkowie, dobierając sobie odpowiednich współpracowników, szczególniejszą uwagę zwrócili i na policję całego kraju, zwłaszcza zaś na policję warszawską. Z oberpolicmajstrem, którego przy obejmowaniu rządów zastali w Warszawie, z generałem Buturlinem nie mogli się pogodzić. Ten wybitny arystokrata, lubo birbant i niezbyt umysłowo rozwinięty, nie miał w sobie instynktów katowskich i nie żywił w sercu tej polonofobji, jaka nurtowała w carycy Prywislinja. Musiał więc dość rychło ustąpić a oberpolicmajstrem został mianowany z poręki Marji Andrejewny gubernator płocki, generał Tołstoj.

Był to człowiek ograniczony, istny kretyn z pozorami uczonego statysty. Kilku sprytnych urzędników rządziło nim zupełnie i niebawem osobistości te, działające gwoli własnych celów, wprowadziły Tołstoja w poważną kabałę.

Niejaki kapitan Rudniew, urzędnik do szczególnych poruczeń oberpolicmajstra, wpadł na pomysł udania spisku socjalistycznego i w tym celu porozlepiał plakaty po rogach ulic. Pomysłowy kapitan mniemał, że z jednej strony wyłudzi od różnych osób, pod groźbą fałszywych doniesień, grube pieniądze, z drugiej zaś uzyska dla siebie i Tołstoja nagrody rządowe.

Tymczasem żandarmerja zwykle współzawodnicząca z policją o sławę dobrych wyżłów, zwęszyła symulację. Skompromitowany Tołstoj, który brał spisek na serjo, musiał z posady ustąpić.

Blizko pół roku Hurkowie poszukiwali odpowiedniego kandydata, aż nareszcie Marja Andrejewna sprowadziła z Petersburga pułkownika Kleigelsa, który zarządzał tam stajnią carską. Kleigels, z rodu Duńczyk, lecz od lat dziecinnych osiadły i wychowany w Rosji, miał ogromną ambicję posunięcia się w hierarchji biurokratycznej. Osoby bliżej obznajmione z tajemnicami gabinetu Marji Andrejewny twierdziły, że Kleigels za posadę oberpolicmajstra zapłacił carycy Prywislinja poważną kwotę 50.000 rb.

Nowy szef policji dostroił się niebawem do tonu, jaki panował w zamku. Jako ambitny karjerowicz rozwinął więc Kleigels energiczną działalność rusyfikacyjną, aby zyskać poklask i uznanie swej możnej protektorki. Z jego to inicjatywy księgi ludności zostały przetłomaczone na język rosyjski i odtąd już stale w tym języku były prowadzone.

Kleigels spostrzegłszy, że T-wo Dobroczynności z powodu wadliwego ustroju i dość niedołężnego zarządu niepotrafi skutecznie zapobiegać nędzy w mieście, utworzył cały szereg instytucji filantropijnych, jako to: przytułki noclegowe, garkuchnie i herbaciarnie ludowe. domy zarobkowe i t. p. Chociaż na te wszystkie zakłady nikt inny nie łożył, tylko społeczeństwo polskie, Kleigels nadał im piętno rosyjskie i prawosławne.

Popi więc poświęcali wszystkie baraki, przytułki i domy zarobkowe. Wszędzie porozwieszano w rogach sal wspomnianych instytucji prawosławne ikony, a na dozorców i oficjalistów powołano samych Rosjan. Nawet później, gdy powyższe zakłady oddano pod zarząd nowego „Twa Przeciwżebraczego" oberpolicmajster warszawski nie przestał być jego prezesem z urzędu, a charakter policyjny utrwalał się w onej filantropji coraz znamieniej.

Dalej wziął Kleigels w opiekę stróżów, posłańców. służących wszekiej kategorji, usiłując z nich tymi lub owymi środkami uczynić współpracowników policji. W biurze kontroli służących, gdzie codziennie zjawiało się mnóstwo kandydatów i kandydatek poszukujących służby, kręcili się agenci policyjni i w potocznej rozmowie wyciągali rozmaite szczegóły o tych lub innych osobach, co później stanowiło dla policji nader cenny materjał polityczny.

I to było pomysłem Kleigelsa, że stróże domów otrzymywali w kancelarjach cyrkułowych instrukcje dowiadywania się od sług: kto z gości bywa u ich państwa, czy nie wygadują na rząd, czy nie śpiewają pieśni patrjotycznych i t. p. Następnie komisarz lub jego pomocnik, wmawiał w stróża, że jego zwierzchnikiem nie jest właścicieiel domu, ale rewirowy.

— Bo chociaż wam gospodarze płacą zasługi — tłomaczył komisarz — policja jednak może każdego z was usunąć i pozbawić raz na zawsze prawa najmować się na stróżów, musicie więc przedewszystkiem słuchać policji.

Kleigels nieraz wyjaśniał przedstawicielom prasy brukowej, że jego system ujęcia w kluby policyjne nietylko stróżów, ale dorożkarzy i posłańców publiczych ma na celu dobro i bezpieczeństwo mieszkańców. Było to jednak mydlenie oczu, sprytnemu oberpolicmajstrowi zgoła o co innego chodziło. Wszak to Kleigels przekształcił policję warszawską z organów porządku i bezpieczeństwa publicznego na polityczny instytut szpiclowski, rywalizujący w tym względzie o palmę pierwszeństwa z żandarmerją i t. zw. tajną ochranę.

Nie dziw przeto, że taki działacz został zaliczony przez carycę Prywislinja do najzaufańszych członków kamaryli Hurkowskiej, zwłaszcza odkąd z jego inicjatywy zrodził się ów piekielny pomysł rusyfikowania Warszawy przez t. zw. litwaków t. j. żydów wysiedlanych z Cesarstwa.

(D. c. n.).

zowa, pędzona wiatrem pełznie po ziemi ku linji nieprzyjaciela, zabijając na jego pozycjach ludzi i zwierzęta.

Gaz działa skutecznie nawet na kilkanaście kilometrów w głąb, szerząc śmierć straszliwą. Z chwilą, gdy gaz dojdzie do pozycji nieprzyjacielskiej, uciec już niepodobna. Srodki zaradcze przeciw temu strasznemu sposobowi walki istnieją, jak wiadomo, w postaci odpowiednich masek i t. d.

Skutek zatrucia gazem jest taki: następuje przekrwienie i w następstwie tego obrzęk dróg oddechowych, czyli duszenie się. Przy znacznem zgęszczeniu gazów śmierć następuje w ciągu kilku sekund. Słabiej zatrutych można z powrotem przyprowadzić do życia; pozostają jednak przez pewien czas podrażnione drogi oddechowe (coś w rodzaju bronchitu).

Napuszczone gazy trzymają się nad terenem przez kilka godzin. Kolor mają żółtawo-zielonkawy.

Z wywodów poprzednich jest jasnem, że atak przy pomocy gazów można przeprowadzić tylko przy sprzyjających okolicznościach.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 12/III.

— **Porozumienie między komitetowe.** W dniu wczorajszym nastąpiło porozumienie między komitetami polskimi w sprawie wspólnej listy kandydatów do Rady Miejskiej. Szczegóły podamy w numerze jutrzejszym.

— **Z działalności Chrześć. Tow. Dobroczynności.** W niedzielnym numerze „Kurjera Zagłębia“ zamieszczone zostało szczegółowe sprawozdanie XV-tej ochronki Chrześć. Tow. Dobroczynności, mieszczącej się przy kop. „Ludwik“. Sprawozdanie to zasługuje na baczną uwagę, ponieważ wspomniana *ochronka-przytułek* jest pierwszą tego rodzaju instytucją filantropijną w Sosnowcu. Ochronkę zwiedzać można w każdym czasie. Wszelkich informacji udziela jaknajchętniej przewodnicząca zarządu p. J. Waśniewska, oraz główna opiekunka p. M. Rudnicka. Należy się spodziewać, że ochronką zainteresują się bliżej delegaci Rad Miejscowych Opiekuńczych, których zebranie odbędzie się w tych dniach w Sosnowcu. Rady Miejscowe w Zagłębiu powinny powoływać do życia właśnie ów doskonale pomyślany typ „ochronek przytułków“.

— **Sprawozdanie Sekcji Rozdawn. Odzieży w Sosnowcu za rok 1916.** Sekcja Rozdawnictwa Odzieży w Sosnowcu istnieje przy Chrześcjańskim Towarzystwie Dobroczynności od lat przeszło 15. W roku sprawozdawczym 1916 posiadała następujący czynny skład Zarządu: p. A. Rogalewiczowa — przewodnicząca Sekcji, p. J. Różycka — zastępczyni przewodniczącej, p. M. Jasińska — skarbniczka, p. Br. Jodkowska — sekretarka, i 3 czynne członkinie — pp. A. dr. Sawicka, M. Turska, Długokęcka, Dobrowolska, Kołudzka, Krasnodębska, Meyerholdowa, Malinowska, Rudowska i J. Telokowska.

W roku 1916-ym obdarowano 3260 jednostek, wydano 8902 sztuk odzieży, w tym do przytułku Tow. Dobrocz. na ul. Dytlowskiej 971 sztuk, a do „Domu Sierot im. Sienkiewicza“—130 sztuk. Obdarowano: kobiet 818, mężczyzn 312, dziewczynek 1103, chłopców 1027, razem 3260.

Sprawozdanie kasowe za rok 1916: Przychód: 11471 rubli 71 kopiejek Rozchód 11059 rb. 86 kop. Dochody wynosiły w 1916 roku 11471 rb. 71 k. Rozchody wynosiły w 1916 roku 11059 rb. 86 kop. Pozostało na rok 1917 411 rb. 85 kop.

Dzięki ogromnej pomocy w odzieży z Poznańskiego, można było wydać na samo obuwie przeszło 9000 rb. Rok bieżący zapowiada się mniej korzystnie W ciągu stycznia i lutego wydano 909 sztuk odzieży, w tym obuwia 335 par, sukienek i ubranek nowych 215 sztuk, zelówek 55, koszul nowych 80 i 224 szt. starej odzieży, resztki z przysłanej w 1916 r. z Poznańskiego. Od 1 marca Sekcja zmuszoną była zamknąć rozdawnictwo z powodu wyczerpania wszelkich zasobów, gdyż po uregulowaniu znaczniejszych rachunków, za użyte buciki i materjały w sumie 2000 rb., nie pozostanie w kasie literalnie nic. Tymczasem całe rzesze obdartych dzieci i kobiet domagają się pomocy, a okryć ich niema czem! Z każdym dniem widzimy rosnącą nędzę, a niestety na pomoc z Poznańskiego trudno już rachować. Cały ratunek w samopomocy miejscowego społeczeństwa! Sekcja błaga o pomoc miłosiernych osób! Rzeczy najbardziej zniszczone, przerobione, oczyszczone w szwalni okryją zziębnięte członki biedaków. Wszelkie ofiary przyjmuje z wdzięcznością ul. Starososnowiecka Nr. 12, mieszkanie p. A. Rogalewiczowej.

— **U „Lutnistów“.** Przygotowania do koncertu religijnego odbywają się na dużą skalę. Próby idą w całej pełni. Koncert zapowiada się imponująco i będzie naprawdę zdarzeniem wyjątkowem, Współudział wezmą w koncercie wybitni soliści, między innymi pani Kamińska-Latoszyńska. Chóry i orkierstra liczyć będą z górą 200 osób na estradzie.

Dyr. Powiadowski wkłada z właściwem sobie umiłowaniem zawodu i przez kult dla muzyki, cały swój zapał i energię, aby zapewnić koncertowi powodzenie, co też niewątpliwie nastąpi. Zainteresowanie koncertem, trzeba przyznać, jest w całem Zagłębiu olbrzymie.

— **Czasopismo Górniczo-Hutnicze.** Staraniem Związku pod redakcją Komitetu wyszedł zeszyt nr. V którego treść następująca: Węgiel kamienny w najbliższej okolicy Krakowa: inż. górn. Franciszek Drobniak. Uboczne opory ruchu w wyciągach kopalnianych: prof. górn. Karol Miłkowski. Sól polska w początkach panowania austrjackiego w Galicji: inż. górn. Stanisław Majewski. O obecnym braku węgla słów kilka: T. F. Przemysł naftowy w dobie obecnej: Eksc. b. M. Władysław Długosz. Górnictwo węglowe Królestwa Polskiego: dr. Marjan Rosenberg. W sprawie różdżki czarodziejskiej: prof. dr. Rudolf Zuber; prof. górn. Karol Miłkowski.

Wytwórczość węgla w Austrji w roku 1916 T. F. Jeszcze o gazach ziemnych. Borysławski okręg naftowy. Stowarzyszenie górnicze. Sprawy bieżące. Redakcja i administracja: Kraków ul. Pańska 7. Przedpłata roczna 18 koron. Numer pojedyńczy 2 kor.

— **Z Gospody Mieszczańskiej.** W nadchodzącą środę, t. j. 14 b. m. o godz. 8 wieczorem, w Gospodzie przy ulicy Wawel Nr. 3, odbędzie się pogadanka dyskusyjna dla członków i wprowadzonych gości, na temat „R e j e s t r a c j a f i r m o w a“. Wyjaśnień z punktu widzenia prawnego wydanych przepisów urzędowych, udzielać będzie uproszony przez Zarząd Gospody mecenas Seweryn Strzałkowski, Wobec aktualności sprawy i doniosłego jej dla wielu mieszkańców Sosnowca znaczenia, a zwłaszcza dla tych, którzy prowadzą już lub prowadzić zamierzają jakiekolwiekbądź przedsiębiorstwa handlowe, rzemieślnicze czy przemysłowe, jak: kupców, właścicieli zakładów rzemieślniczych czy przemysłowych, koniecznem jest dokładne zaznajomienie się z tą sprawą.

Pogadanka ta temwięcej jest aktualną i niecierpiącą zwłoki, że termin i miejsce rejestracji zostały już urzędowo ogłoszone. Smiało zaś przypuszczać można, że wielu z tych, których sprawa ta żywo obchodzić winna, nie czytając „Gazety urzedowej“ zupełnie o tem może nie wiedzieć, lub wiedzieć fałszywie.

Nie wątpimy, że członkowie, zwłaszcza zainteresowani, pospieszą skorzystać ze sposobności, pospieszą do lokalu Gospody, by we wspólnej dyskusji i wyświetlaniu sobie przepisów prawnych, zaznajomic się z nader ważną sprawą dotyczącą naszego przemysłu, rzemiosła i handlu.

— **Zajęcie świec.** Jenerał-gubernatorstwo warszawskie wydało obwieszczenie, mocą którego cały zapas świec, znajdujący się w obrębie jenerał-gubernatorstwa, jak również i te, które będą w przyszłości wyrabiane lub sprowadzane, podlega sekwestrowi i obowiązkowi zgłoszenia. Zgłoszenia zapasów złożyć należy w ciągu 14 dni od chwili wydania obwieszczenia. Wzbronione jest bez specjalnego pozwolenia wydziału materjałów pędnych: wyrabianie świec lub przerabianie w jakikolwiek sposób posiadanych świec, rozporządzanie przez kupno, sprzedaż lub w inny sposób zapasami świec, translokowanie świec z jednego składu do innego, przywożenie świec do obszaru jenerał-gubernatorstwa warszawskiego. Niestosujący się do powyższych przepisów ulegną karze do 5 lat więzienia lub do 10,000 mk.

— **Uwolnienie internowanych.** Wiedeńskie Biuro prasowe Naczelnego Komitetu Narodowego donosi: „Na skutek podania do Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej Zyty, wniesionego przez sekcję pomocy dla internowanych królewiaków Ligi kobiet Naczelnego Komitetu Narodowego, otrzymała sekcja ta z ministerjum spraw wewnętrznych zawiadomienie, że c. i k. Naczelne dowództwo armji z Najwyższego rozkazu zarządziło reskryptem z dnia 31 stycznia r. b. Nr. 6,410 uwolnienie wszystkich w monarchji internowanych osób cywilnych, które pochodzą z terytorjum c. i k. jeneralnego gubernatorstwa w Lublinie. Z pod zarządzenia tego wyjęci są tylko rosjanie (prawosławni) i politycznie podejrzani.

Książnica im. Henryka Sienkiewicza

Czytelnia I Polskiej Macierzy Szkolnej, Starososnowiecka 2.

Książki treści naukowej, zakupione w IV kw. 1916

Abramowski W. Źródła podświadomości i jej przejawy.
Biegański W. Teorja poznania
Bornstein B. Elementy filozofji, jako nauki ścisłej.
Baumfeld A. B. Towiański i towianizm.
Dawid Wł. Inteligencja, wola i zdolność do pracy.
Heinrich W. Filozofja grecka do Platona.
Heiman Etyka lekarska
Herget A. Warzywnictwo.
Kutrzeba S. Charakterystyka państwowości polskiej.
Kaczkowski J. Donacje w Kr. Polskiem.
Kochanowski J. K. Postęp ludzkości.
Levy M. Życie ekonomiczne Kr. Polskiego.
Liszt Fr. System prawa międzynarodowego
Litauer J. Ustawodawstwo autoralne.
Mogilnicki S. Dziecko i przestępstwo.
„ „ Ogólne zasady prawa
Makowski J. Zasady prawa międzynarodowego.
„ „ Rozwój i przyszłość prawa międzynarodowego.
Makowski W. Podstawy filozofji prawa karnego.
Pożaryski M. Podstawy naukowe elektrotechniki.
Poliński A. Dzieje muzyki polskiej
Rybarski R. Prawno-skarbowe podstawy ustroju państw.
Rybarski R. Organizacja kredytu przemysłowego
„ „ Bojkoty ekonomiczne
Rettinger M. Wśród współczesnych liryków polskich.
Stecki J. Zasady ekonomji społecznej.
Taylor F. Zasady organizacji zakładów przemysłowych.
Witkiewicz S. Na przełęczy.
Zgliński D. Impertynencje i paradoksy.
Zoll Fr. Prawo prywatne w zarysie.

Z Będzina.

+ **Kartofle.** Po długich oczekiwaniach Komisja aprowizacyjna dla ludności chrześcjańskiej zdobyła nareszcie jeden wagon kartofli, które wydawane są w ilości 2 i pół funta na osobę po 3 kop. za funt. W tym tygodniu spodziewaną jest dostawa marchwi białej i żółtej brukwi.

+ **Zebranie sprawozdawcze.** Niedzielne zebranie sprawozdawcze C.K.D. o przebiegu akcji wyborczej do Rady Miejskiej zgromadziło osób niewiele. Przewodniczył p. Kcazyński. Po dość rozwlekłej, jak zwykle dyskusji, zebrani musieli zgodzić się z faktem dokonanym, iż obecna Rada miejska ukonstytuowała się z żywiołu żydowskiego. Celem zapobieżenia w przyszłości podobnym smutnym następstwom, postanowiono wysłać do Rady Stanu odpowiednią relację wyborczą dla orjentacji przy omawianiu konstytucji państwowej.

+ **Rozporządzenie w sprawie kości.** Magistrat ogłosił, że wszelkie pozostałe kości należy zbierać osobno od innych odpadków kuchennych i takowe dostarczać tylko urzędowemu kupcowi Wolfowi Drechslerowi w Będzinie ul. Bukowina Nr. 6. Kości podlegają sekwestrowi i nie mogą być wygotowywane ani sprzedawane komu innemu, Za niezastosowanie się do tego grozi kara. Ogłoszenie dotyczy

nietylko właścicieli przedsiębiorstw, lecz i każdej głowy rodziny.

+ **Odpowiedź.** Otrzymaliśmy co następuje: „Lokator Będziński" w pewnem żydofilskim organie chce widocznie wmówić w kogoś, iż Będzin wcale żydów nie posiada, tylko polaków wyznania mojżeszowego". „Lokator" dowodzi, iż na organizacyjnem zebraniu „Stowarzyszenia lokatorów" byli tylko polacy-żydzi i polacy - chrześcjanie. Tymczasem korespondent „Dziennika Polskiego" Nr. 52, wyraźnie zaznaczył, że mowy na zebraniu były wygłaszane i w żargonie. Pytam, dla kogo? Czy dla polaków żydów? czy dla polaków chrześcjan? Dziwni to „polacy", którzy nie rozumieją po polsku! „Lokator" w swojej korespondencji wypowiedział się, iż na zebraniu „Stowarzyszenia lokatorów" było obecnych 100 żydów i 6 chrześcjan; wybrano z tego do zarządu na 21 członków aż 5 chrześcjan, t. j. tylu ilu ich prawie było na zebraniu! Korespondent pisze z radością, że każdy z nich otrzymał 60 głosów. Dowodzi to jedynie sprytu organizatorów; pięciu gojów nic zdziałać ani zaważyć nie jest w stanie, lecz dla czego nie można mieć kilku szabesgojów, którzy robić będą dla żydów. Nakoniec „Lokator" ma wątpliwość, czy w warunkach przeciwnych wybranoby do zarządu choć jednego żyda? Sądzę, że wybranoby, lecz czy zechciałby szanujący się żyd wstąpić do zarządu, będąc wybrany głosami nie swoich rodaków lecz obcemi w to wątpić należy. Na zakończenie jedna uwaga: Zyd na Litwie i w Rosji wstydzi się swego pochodzenia narodowego, wyrażając się: „mi ruskija"; u nas znów mówi: „ja żyd polak". Niema już jednak w Polsce głupich, żeby się na ten „kawał" żydowski dali wziąć.

Goj.

+ **Fałszowanie mleka.** Przekupki sprzedają mleko, sowicie rozcieńczane wodą po 40 kop. za kwartę Przy zwracaniu uwagi, że cena jest wysoka za podobną wodę mleczną, przekupki odpowiadają, że tak jest dobrze, inaczej nie będzie. a jak się komu nie podoba to niech nie kupuje". Czyzby już faktycznie nie było sposobu na poskromienie tego ohydnego zdzierstwa.

+ **Zakaz uboju nierogacizny.** Wzbroniony jest ubój domowy nierogacizny w czasie od 1 marca do 30 września. Za niezastosowanie się grozi kara 5000 marek lub areszt.

Niemcy w Królestwie Polskiem.

Wiadomo, że już od bardzo dawnych czasów wielu Niemców, zwłaszcza mieszczan, rzemieślników i przemysłowców, emigrowało do Polski. Wielu też się spolszczyło. Za czasów saskich sprowadzono do Polski także włościan niemieckich i osadzono ich w zwartych koloniach. Większa emigracja włościan niemieckich rozpoczęła się po trzecim rozbiorze Polski gdy część późniejszego Królestwa kongresowego była pod panowaniem pruskiem. W nowszym czasie emigrowali Niemcy zwłaszcza do miast Królestwa Polskiego, osobliwie do Łodzi.

Według statystyki urzędowej z roku 1897 przedstawiała się liczba Niemców w 10 guberniach Królestwa Polskiego, jak następuje:

w gubernji	
warszawskiej . . .	77.160
kaliskiej	61.482
piotrkowskiej . . .	148.765
płockiej	35.931
suwalskiej	30.485
siedleckiej	11.605
lubelskiej	25.992
łomżyńskiej	4.652
kieleckiej	2.428
radomskiej	8.755
Ogółem . . .	407.274

z czego w miastach 116.000, a na wsi 290.000.

Od owego czasu liczba Niemców w Królestwie polskiem znacznie się powię[k]szyła, n. p. w Łodzi się podwoiła. Obec[n]ie, nawet przy wyłączeniu gubernji suwalskiej jest w Królestwie około 6[0]0.000 Niemców. Nie zaliczono do nich żydów, mówiących po niemiecku. Kolonie niemieckie są gęsto położone w okolicach wzdłuż Wisły od Warszawy do Płocka i Włocławka, w okolicy Łodzi, oraz w okolicy Kalisza i Konina, więc w obwodach bliższych granicy pruskiej. Niemieccy koloniści w Królestwie Polskiem mało ucierpieli wskutek wojny w stosunku do tego, czego doznali ich rodacy na Wołyniu.

Przesadzone pogłoski.

W onegdaszym numerze „D. Warsch. Ztng." czytamy:

Wśród publiczności rozpowszechniana jest pogłoska, że z kościołów katolickich usuwa się, lub zamierza się usunąć świeczniki i święte aparaty na rzecz urzędu surowców wojennych. Pogłoska ta jest zgoła nieprawdziwa; coś podobnego nie zdarzyło się i nie było nawet brane na uwagę, tak samo, jak nie było tego w Niemczech. Stało się tylko, że w niebędących w użyciu kaplicach rosyjskich i domach modlitwy pewną liczbę przedmiotów kościelnych bez wszelkiej wartości artystycznej usunięto i wzięto na przechowanie, aby zapobiec kradzieżom.

Konieczności wojenne zniewalają nadto w pewnych okolicznościach korzystać z miedzianych pokryć dachowych, a jeśli to zgoła niezbędne — z dzwonów i piszczałek prospektowych organów. Dachy miedziane są przez zarząd niemiecki w ten sposób zastępowane, jak to się praktykowało w ostatnich czasach z publicznymi gmachami w Warszawie. Na potrzeby nabożeństw ma być kościołom pozostawione co najwyżej po jednym dzwonie, a przedewszystkiem takie, które mają wartość przemysłowo-artystyczną i historyczno-artystyczną. Z organów usuwa się znajdujące na stronie zewnętrznej piszczałki z cyny i organy są przerabiane; stosuje się ten środek w ten sposób, iż nie szkodzi on ani używalności, ani tonowi organów i wykonywa się to tak, iż nie cierpi na tem zewnętrzny wygląd organów. Organami do których już to zastosowano, są organy w Filharmonji w Warszawie.

Wszystkie te środki, które z powodów militarnych i w Polsce mogą być konieczne, w Niomczech już rozpoczęto wykonywać. Należy mieć nadzieję, iż wszyscy rozsądni ludzie uznają tę konieczność wojenną i że będą przeciwdziałać wciąż rozpowszechnianym bezmyślnym i przesądzonym pogłoskom.

Z kraju.

☐ **Delegacja Rady Stanu.** Do piotrkowskiego „Dziennika Narodowego" donoszą z Berlina: „Do Berlina przybyli delegaci Tymczasowej Rady Stanu, pp.: wicemarszałek Pomorski i dyrektor departamentu politycznego, hr. Rostworowski.

☐ **Chejryw w Krakowie.** Pod tytułem: „Die Warschauer Eiruw-Frage in Krakau" pisze „Moment": „Kraków posiada także swój chejryw, który z rozmaitych przyczyn był już „przesuwany", a nawet chwilowo zniesiony. W rytualnych przepisach, dotyczących sabatu, jest zakaz noszenia w ten dzień ciężarów i odbywania dalekich wędrówek pieszych. Obecnie zakaz ten dla żydowskich mieszkańców Krakowa nie egzystuje. Widzimy i w sobotę żydów, niosących i w mieście i poza jego obrębem pakunki i ciężary. „Moment" uskarża się, że kwestję i ideę chejrywu prasa polska źle zrozumiała i wykrętnie tłómaczy. „Odrutowanie" miasta — pisze — niema celu... wypędzenia chrześcjańskiej ludności...

OFIARY.

Na poparcie powstałego Towarzystwa Pomocy dla niezamożnych uczniów i uznania szkół średnich m. Sosnowca, dla uczczenia ś. p. Walerji Sakowicz, złożyli pp. po kop. 50, Sadowski, Jarosiński, Dyrka, Kasprzyk. Po 1 rb. złożyli pp. J. Engelkingowie, Banasikowie, Meyerowie. Po rb. 3 złożyli pp. Sakowicz.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Apolonji Wolff rzemieślnicy warsztatów mechanicznych Tow. bezimiennego kop. „Czeladź" postanowili zebrane pieniądze z pośród siebie mk.12,47 fen. i rub. 3,04 k. złożyć na miejscowe Tow. Dobroczynności „Ratujcie dzieci"

Redaktor odpowiedzialny JOZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Deblińska Nr. 7
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.